

# 11 września i planowanie Nowego Porządku Świata

8 sierpnia 2013

Opublikowano: 16.09.2009

Każdy, komu starcza moralnej odwagi, by zgłębić racjonalne przyczyny zniszczenia budynku 7 kompleksu World Trade Center, jakiego dokonano późnym popołudniem 11 września 2001 r., ma szansę z przejrzystą klarownością zrozumieć, co miał na myśli Franklin Delano Roosevelt, gdy mówił, że „w polityce nic nie dzieje się przypadkiem”.

Nie przypadkiem analiza zniszczenia budynku 7 nie znalazła się w raporcie rządowej komisji badającej przyczyny katastrof lotniczych 11 września. I też nie przypadkowemu a tym bardziej nie niespodziewanemu atakowi arabskich terrorystów władze imperium amerykańskiego zawdzięczają pretekst do rozpoczęcia nowej epoki historii cywilizacji przemysłowej, przedstawionej opinii publicznej jako „wojna z terroryzmem”.

Przygotowania do tego konfliktu trwały od lat i są naturalnym rezultatem burzliwego procesu monopolizacji władzy, jaki dokonuje się w obrębie cywilizacji zachodniej w sposób nieprzerwany od czasów wojny secesyjnej w Stanach Zjednoczonych Ameryki, po której nastąpił gwałtowny rozwój wielkich korporacyjnych imperiów przemysłowo-finansowych. Proces ten doprowadził do silnej koncentracji władzy politycznej w rękach elity finansowej, o czym w roku 1966 w znanej pracy historycznej „Tragedy & Hope” profesor historii Uniwersytetu Harvarda i doradca departamentu obrony USA Carroll Quigley pisał: „elity kapitalizmu finansowego miały dalekosiężne cele, polegające na stworzeniu światowego systemu prywatnej władzy finansowej, która byłaby w stanie zdominować systemy polityczne wszystkich państw oraz gospodarkę całego świata. Ten system – pisał Quigley – miał być zarządzany w

sposób feudalny przez światowe banki centralne, koordynujące działania poprzez tajne porozumienia prowadzone na prywatnych spotkaniach i konferencjach".(1)

Kierunek zmian, w jakim ewoluować miała cywilizacja zachodnia, akcentowany był wyraźnie przez ludzi reprezentujących interesy elit przemysłowych. W roku 1970 Zbigniew Brzeziński, jeden z najbardziej zaufanych strategów politycznych Davida Rockefellera, opisywał przyszłość Zachodu w erze technokracji w książce „Between Two Ages” takimi słowami: „nad społeczeństwem dominować będzie elita, (...) która, dla osiągnięcia swoich politycznych celów, nie będzie wzbierać się przed stosowaniem najnowocześniejszych technik kształtowania publicznych zachowań i utrzymywania społeczeństwa pod ścisłą kontrolą i inwigilacją”.(2)

Niemal na potwierdzenie tych słów ponad 20 lat później na prywatnym elitarnym spotkaniu Grupy Bilderberg David Rockefeller osobiście wyraził swą wdzięczność „wydawcom Washington Post, New York Times, Time Magazine i innym wielkim publikacjom, których menadżerowie uczestniczyli w naszych spotkaniach i dotrzyмали swych obietnic zachowania dyskrecji przez blisko 40 lat. Byłoby dla nas niemożliwością zrealizowanie naszego planu budowy światowego rządu, jeśli byłibyśmy w tym czasie przedmiotem zainteresowania prasy”.(3)

„Jesteśmy u progu globalnej transformacji – oznajmiał Rockefeller – Potrzebujemy jedynie poważnego, światowego kryzysu, by narody zaakceptowały Nowy Porządek Świata” – mówił wnuk założyciela imperium Standard Oil, wielkiego prekursora korporacjonizmu Johna D. Rockefellera, który otwarcie wyrażał negatywny stosunek do wolnego rynku i uważał, że przemysł powinien być organizowany na zasadach kooperacji i tworzenia silnego monopolu.(4)

Mamione ideą postępu i trzymane na korporacyjnej smyczy narody przemysłowe doprowadzone zostały u schyłku XX w. do smutnej konkluzji, że era paliw kopalnych nie będzie trwała długo.

Będzie w istocie bardzo krótkim okresem w historii ludzkości, jak oznajmił po raz pierwszy w 1949 r. wybitny geofizyk Marion King Hubbert, który prezentując swą teorię „peak oil” potrafił z zadziwiającą dokładnością określić moment szczytowego wydobycia ropy naftowej na świecie i następujący po nim kryzys paliwowy, w jaki z niedowierzaniem wkraczają obecnie wykarmieni miodem i mlekiem postępu mieszkańcy konsumpcyjnego Zachodu.

„Bogactwa społeczeństw świata na dobre i na złe są nierozzerwalnie związane z wykorzystaniem źródeł energii”, twierdził King Hubbert.(5) Bynajmniej nie zaprzeczał temu noblista Henry Kissinger, gdy oświadczał, że „ten kto kontroluje produkcję ropy, rządzi narodami”.(6) Amerykańskie imperium przemysłowe budowane było z uwzględnieniem tych geostrategicznych uwarunkowań. W 1997 r. w książce „The Grand Chessboard” wielki szachista globalnej Ameryki Zbigniew Brzeziński pisał, że „zapotrzebowanie na energię w latach 1993-2015 wzrośnie o ponad 50%, a najbardziej znaczący wzrost poziomu spożycia energii nastąpi na Dalekim Wschodzie. Już w chwili obecnej procesy gospodarcze w Azji są źródłem olbrzymiej presji, wymuszającej eksplorację i eksploatację nowych złóż energii, a wiadomym jest, że region Azji Centralnej i basen Morza Kaspijskiego posiadają zasoby gazu ziemnego i ropy naftowej, przy których błędnie bogactwo Kuwejtu, Zatoki Meksykańskiej czy Morza Północnego”. W najbliższej przyszłości, kontynuował swój wywód Brzeziński, „najbardziej nagłym celem strategicznym będzie uniemożliwienie jakiegokolwiek państwu czy też grupie państw próby wyparcia czy choćby zmniejszenia w istotnym stopniu dominującego znaczenia Stanów Zjednoczonych z Eurazji”. Zadania feudalnego władcy świata mogą jednak wywołać sprzeciw opinii społecznej w trakcie przyszłej, jak to określił, „imperialnej mobilizacji”, albowiem „Ameryka stając się w coraz większym stopniu społeczeństwem multikulturowym, napotykać będzie na coraz większe trudności w procesie kreowania poparcia opinii publicznej w kwestiach dotyczących

polityki zagranicznej, z wyjątkiem okoliczności poważnego i powszechnie odczuwanego, bezpośredniego zagrożenia zewnętrznego”.(7)

Poszukiwanie motywu zagrożenia zewnętrznego w celu mobilizacji mas do wojny jest w istocie najważniejszym czynnikiem warunkującym ekspansję państwa i budowę każdego imperium. „Kreowanie wrogów dla usprawiedliwienia wojen, które były konsekwencjami konfliktów handlowych ma długą historię – pisał ekonomista J. W. Smith w książce „World’s Wasted Wealth” – Prześladowanie templariuszy w średniowieczu jest klasycznym przykładem niszczenia jednej grupy społecznej poprzez oskarżenia, że postępuje ona niemoralnie i stanowi zagrożenie dla reszty społeczeństwa, podczas, gdy w rzeczywistości zagrażać może ona jedynie tym, którzy sprawują władzę”.(8)

„Tajemnica i oszustwo są nieodłącznymi atrybutami rządzenia” – stwierdzono w dokumencie Komisji Trójstronnej i nigdzie nie było to bardziej ewidentne niż w polityce Stanów Zjednoczonych XX w.(9) „Ameryka nie rozpoczyna wojen” – deklarował Reagan, „Stany Zjednoczone nie poszukują konfliktów” – oświadczał Bush senior, „nie lubię stosować siły militarnej” – twierdził Clinton, a Bush Junior tłumaczył narodowi amerykańskiemu, że „nasz naród przystępuje do konfliktu na Bliskim Wschodzie z niechęcią”.(10) Ameryka przystępowała bowiem do wszystkich wojen tylko z „najbardziej chwalebnych pobudek” i głównie w celu „szerzenia wolności i demokracji”. O tym wiemy wszyscy. I wiemy o tym tylko dzięki doskonale zorganizowanej propagandzie, jaką elity przemysłowe Ameryki były w stanie stworzyć i sponsorować.

Ataki na symbole amerykańskiej władzy, stanowiące pretekst do wojen są w rzeczywistości starym i typowym motywem działania amerykańskiego imperium przemysłowego. Były wielokrotnie wykorzystywane jako tzw. operacje „false flag” (fałszywej flagi). Eksplozja i zatopienie własnego statku Maine w porcie w Hawanie było pretekstem do rozpoczęcia wojny z Hiszpanią w 1898 r., co dało USA możliwość przejęcia Filipin, Kuby i

Puerto Rico. Celowe wysłanie statku pasażerskiego Lusitania na celowniki niemieckich łodzi podwodnych, kosztujące śmierć blisko 1200 osób (w tym 128 Amerykanów), dało USA w 1915 r. pretekst do przystąpienia do I wojny światowej. Nie ma też dziś żadnych wątpliwości, że japoński atak na Pearl Harbor w 1941 r. był celowo sprowokowany i wyczekiwany przez władze USA w celu uzyskania poparcia opinii publicznej do przystąpienia do II wojny światowej. Odtajnione dokumenty Operacji Northwood z 1962 r. ujawniają, że najwyżsi oficerowie wojskowi opracowywali plan ataków terrorystycznych na szereg miast amerykańskich z zamiarem wciągnięcia Stanów Zjednoczonych do wojny z Kubą. „Rutynowy patrol” w Zatoce Tonkin – jak donosiły media – został 2 sierpnia 1964 r. storpedowany przez wietnamskie okręty dając USA oficjalny pretekst do zmasakrowania Wietnamu. Po latach udowodniono, że również ta akcja „false flag” była typowym zabiegiem propagandowym, a zdarzenie to było całkowitą fikcją.

Znana w Polsce agencja Hill & Knowlton stworzyła w 1991 r. film propagandowy z udziałem dziewczynki o imieniu Nayirah, która zeznawała, jak to iraccy żołnierze w jednym z kuwejckich szpitali uśmiercali niemowlaki. “Ze wszystkich oskarżeń przeciw irackiemu dyktatorowi”, pisał John Mac Arthur w publikacji „Second Front” – “żadne nie miało równie wielkiego wpływu na amerykańską opinię publiczną, jak doniesienie mówiące o żołnierzach irackich, którzy odłączyli od inkubatorów 312 niemowlaków pozostawiając je na posadzkach szpitala w Kuwait City.” Historią tą posługiwał się prezydent Bush, cytowano ją w Kongresie, na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa ONZ, powtarzały ją w nieskończoność prasa, radio i telewizja. Nazwisko dziewczynki o imieniu Nayirah nie zostało ujawnione w czasie poprzedzającym wojnę w Zatoce Perskiej. Później ujawniono, że dziewczynka jest córką ambasadora Kuwejtów Saud Nasir al-Sabah i nie mogła być świadkiem opisywanego zdarzenia, gdyż przebywała w tym czasie w USA.(11)

W roku 1998, w listopadowym numerze magazynu „Foreign Affairs” ukazał się artykuł pt. „Catastrophic Terrorism. Tackling the New Danger” („Katastroficzny terroryzm. Stając przed nowym niebezpieczeństwem”). Można by rzec, miał w sobie zadziwiającą nutę Rooseveltowskiej „nieprzypadkowości” i zdumiewającą racjonalną analizę korzyści, jakie niosą ze sobą „okoliczności zagrożenia zewnętrznego”, o których rok wcześniej pisał Brzeziński. „Jeśli podłożone pod WTC w 1993 r. środki byłyby ładunkami nuklearnymi... – spekulowali autorzy artykułu nawiązując do dokonanego kilka lat wcześniej zamachu w WTC – trudno jest opisać horror i chaos, jakie zdarzenie to by spowodowało. Taki akt katastroficznego terroryzmu byłby wydarzeniem przełomowym w historii Ameryki. Wywołane straty ludzkie i materialne nie miałyby sobie równych w warunkach pokoju i zachwiałyby fundamentalnym poczuciem bezpieczeństwa Ameryki (...) Podobnie jak Pearl Harbor zdarzenie to wyznaczyłoby wyraźną linię podziału na przeszłość i przyszłość. Stany Zjednoczone mogłyby zareagować drakońskimi środkami, ograniczając wolności obywatelskie, zezwalając na zwiększenie inwigilacji obywateli, zatrzymywanie podejrzanych i stosowanie śmiertelnej przemocy.” Najbardziej zdumiewającą rzeczą dotyczącą tego artykułu było to, że jego współautorem – obok byłego szefa CIA i przyszłego członka rady nadzorczej Citigroup, Johna Deutscha – był Philip Zelikow, późniejszy członek administracji George’a W. Busha, i przewodniczący rządowej komisji powołanej do zbadania przyczyn „katastroficznego terroryzmu” z dnia 11 września 2001 r.(12)

Jakże zadziwiające zbiegi okoliczności prowadzą ludzkość w kierunku Nowego Porządku Świata.

Cztery miesiące po największym akcie terroryzmu w historii Ameryki, były niemiecki minister technologii Andreas von Buelow w wywiadzie dla berlińskiego dziennika Tagesspiegel stwierdził, że nie jest w stanie dać się nabrać na żadną z oficjalnych teorii na temat 11 września, jakie do tej pory zostały zaprezentowane przez Waszyngton. Mówił na temat

znaczenia „prania mózgów w zachodnich demokracjach” w kontekście wydarzeń 11 września i o kreowaniu wizerunku „islamskiego terroryzmu”, jaki promowany był już od dłuższego czasu. Tworzenie „wizerunku wroga” – podkreślał von Buelow – zapoczątkowali Zbigniew Brzeziński i Samuel Huntington. „Już w połowie lat 90. Huntington wyrażał opinię, że społeczeństwa Europy i USA potrzebują kogoś, kogo mogłyby nienawidzić – to wzmocniłoby identyfikację ze swoim własnym narodem. Co więcej, ten wściekły pies Brzeziński już jako doradca Cartera, nawoływał by nadać Stanom Zjednoczonym wyłączne prawo dostępu do wszystkich surowców mineralnych świata, w szczególności ropy naftowej i gazu ziemnego”. Na temat ataków w dniu 11 września von Buelow skomentował: „Zaplanowanie ataków było pod względem technicznym i organizacyjnym mistrzowskim wyczynem. Porwanie czterech samolotów w przeciągu kilku minut i doprowadzenie ich do celów w przeciągu jednej godziny i to na tak skomplikowanych szlakach powietrznych jest zadaniem niewyobrażalnym bez wsparcia tajnych służb państwowych i przemysłu”.(13)

Trzeba przyznać z należnym szacunkiem, że w styczniu 2002 r. opinia ta, wyrażona publicznie przez niemieckiego polityka, była zdumiewająco odważna. Z całą pewnością w druzgoczący sposób łamała standardy tchórzostwa i służalstwa, które scalają w szkaradny, skamieniały monolit polską klasę polityczną. Kilka lat później okrzyki „9/11 WAS AN INSIDE JOB” wznoszone były już na ulicach wszystkich największych metropolii przemysłowego świata, choć – przynajmniej – nad Wisłą głosy te były wyjątkowo nieliczne. Waszyngtońskie kłamstwo obnażono na tysiącach stron internetowych. Ukazało się też mnóstwo książkowych publikacji. Wśród nich, teolog David Ray Griffin, dając wyśmienity popis elokwencji i humanistycznego racjonalizmu, skompromitował każdy szczegół oficjalnej teorii spiskowej – historycznego dzieła administracji George’a Busha, która bez zająknięcia odważyła się ogłosić całemu światu, że najdroższy system militarny planety i imperialna armia USA zostały sparaliżowane przez atak kilkunastu nie znających

języka angielskiego amatorów, uzbrojonych w noże do cięcia tektury. Szereg filmów publikowanych w Internecie jest w stanie unaocznić każdemu skalę kłamstwa tego wielkiego przedsięwzięcia. „11 września. Efekt rozgłosu” jest doskonałym i godnym polecenia przykładem – dostępnym w sieci na stronie niezależnego portalu informacyjnego „Wolne Media”. (14)

Autor: Zbigniew Jankowski

Źródło: [Liberalis](#)

## PRZYPISY

(1) C. Quigley, Tragedy & Hope. A History of the World in Our Time, GSG Associates, s. 324.

(2) Z. Brzeziński cytowany w W. Engdahl, Seeds of Destruction. The Hidden Agenda of Genetic Manipulation, Global Research, 2007, s. 40.

(3) D. Rockefeller w wystąpieniu wygłoszonym w czasie spotkania Bilderberg Group, Baden, Niemcy, czerwiec 1991.

(4) D. Rockefeller, oświadczenie przed Radą Biznesu ONZ w 1994 r., cytowany w M. Chossudovsky, War and Globalization. The Truth Behind September 11, Global Outlook, 2002, s. 121.

(5) R. Heinberg, The Party's Over. Oil, War and the Fate of Industrial Societies, New Society Publishers, 2003, s. 87-8, 1.

(6) H. Kissinger cytowany w W. Engdahl, Seeds of Destruction, s. 42.

(7) Z. Brzeziński, The Grand Chessboard: American Primacy and its Geostrategic Imperatives, Basic Books, 1997, s. 125, 211.

(8) J. W. Smith, The World's Wasted Wealth 2, Save Our Wealth Save Our Environment, The Institute For Economic Democracy, 1994, s. 181-2.

(9) Fragmenty dokumentów Komisji Trójstronnej, publikowane na stronach University of Colorado at Boulder, K.H. Lewis, Anxiety and Cynicism in the 1970s, [www.colorado.edu/AmStudies/lewis/2010/anxiety.htm](http://www.colorado.edu/AmStudies/lewis/2010/anxiety.htm).

(10) L. Alper, J. Earp, War Made Easy, 2007, fragmenty filmu.

(11) J.R. MacArthur, Second Front: Censorship and Propaganda in the Gulf War, Berkeley, CA: University of CA Press, 1992, s. 54.

(12) D. R. Griffin, Debunking 9/11 Debunking. An Answer to Popular Mechanics and Other Defenders of the Official Conspiracy Theory, Olive Branch Press, 2007, s 110.

(13) Andreas von Buelow, Tagesspiegel, 13.01.2002. fragmenty wywiadu dostępne na <http://911review.com/articles/vonbuelow/tagesspiegel.html>.

(14) D. Von Kleist, 9/11 Ripple Effect (11 września. Efekt Rozgłosu), <http://tv.wolnemedi.net/?p=10>.